

SAMSUNG HW-S800B



Z subwooferem lub bez, duże i małe, drogie i tanie. Samsung ma w katalogu niemal każdą soundbarową opcję. Tak duży wybór znajduje uzasadnienie nie tylko w strategii „mamy produkt dla każdego”, ale jest też powiązany z rozległą ofertą telewizorów, z którymi współpracują one na szczególnych, firmowych zasadach.



Większość soundbarów to długie i ciemne listwy, którym towarzyszą skrzynie subwooferów (w sklepach

nie rzucają się w oczy, stojąc gdzieś z boku...). Samsung subwooferów się nie pozbył, ale w same soundbary wchnął trochę świeżości. Warto więc wspomnieć, że bliźniaczym modelem jest *HW-S801B* – wyróżniający się białym kolorem. Wspólną atrakcją obydwu modeli jest wyjątkowo smukły profil. Cienizna. O grubości zaledwie 38 mm, można więc zastanawiać się, czy to jeszcze belka czy może już kijek. Soundsitck. Umieszczony pod dużym ekranem wygląda szalowo - filigranowo. Wykonany jest starannie, delikatność podkreślają zaokrąglenia, środkową część górnej zajmuje panel podstawowych przycisków sterujących (regulacja głośności, wybór źródeł i wyciszenie mikrofonu asystenta głosowego). Nie ma wyświetlacza (tak jak w wielu soundbarach Samsunga), tylko niewielki panel z diodami LED.

Rozszyfrowanie tajników układu akustycznego nie jest łatwe. Dostęp do przedniej ścianki utrudnia maskownica, a sam producent informuje tylko, że układ przygotowano w systemie 3.1.2, używając w sumie dziesięciu



Pilot mniejszy niż zazwyczaj, ale wciąż wygodny, z układem przycisków typowym dla soundbarów Samsunga.

głośników. Na górze ulokowano owalne, szerokopasmowe głośniki (kanały sufitowe). W kanałach lewym i prawym pracuje jeden owalny głośnik niskośredniotonowy i jeden wysokotonowy. Największy potencjał

ma kanał centralny, który jest także dwudrożny, ale z parą owalnych nisko-średniotonowych. Ostatni, dziesiąty, największy, 18-cm głośnik znajduje się w subwooferze. Ten oczywiście nie jest patykiem, ale widać że włożono wiele wysiłku, aby pasował do smukłej listwy. Na jednej ze ścianek umieszczono głośnik, na przeciwległej tej samej wielkości membranę bierną, co ułatwia zestrojenie układu przy umiarkowanej objętości.

Uruchomienie jest stosunkowo proste, przy łączeniu kablem nie ma się w ogóle nad czym zastanawiać, jedynym gniazdem jest HDMI (z ARC), pozostałe to zasilanie oraz serwisowe złącze USB.

Soundbar Samsunga może „spokojnie” współpracować z telewizorami innych producentów, ale z telewizorem Samsunga osiągniemy najlepsze efekty, uruchamiając specjalne funkcje i ustawienia.

Podobnie jak w najlepszych soundbarach Samsunga, również w *HW-S800B* zainstalowano system Q-Symphony, który angażuje głośniki firmowego telewizora, uzupełniając wtedy akustyczny potencjał listwy. Drugi aspekt telewizyjno-soundbarowej symbiozy to bezprzewodowe przesyłanie sygnałów audio z odbiornika do listwy; dzięki temu możemy pozbyć się w ogóle przewodu HDMI, który dotąd był absolutnie konieczny. Nośnikiem sygnałów audio jest domowa sieć Wi-Fi (oczywiście zarówno telewizor jak i soundbar muszą być z nią połączone). Atutem systemu jest obsługa sygnałów Dolby Atmos, możemy bowiem mieć pewność, że żadna informacja nam nie umknie.

Zawitała tutaj również trzecia z tegorocznych atrakcji Samsunga - system AVA, nazywany potocznie „Aktywnym Wzmacniaczem Głosu”. Wbudowane mikrofony na bieżąco analizują hałas otoczenia i dopasowują parametry sygnału (stosownie zwiększając natężenie kanału centralnego) dla zachowania czytelności dialogów. Intrygująco i już trochę irytująco zapowiada się też system automatycznej kalibracji SpaceFit, chociaż i tutaj nie obędzie się bez kompatybilnego telewizora Samsunga... i właściwie trudno powiedzieć dlaczego. Czyżby mikrofony były wbudowane w telewizor, a soundbar korzystał tylko z jego uprzejmości?

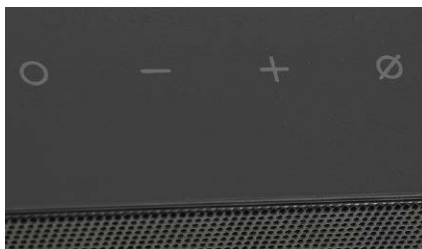
HW-S800B ma komplet dekoderek surround, nie tylko Dolby Atmos, ale także DTS.

Żaden soundbar nie wyczaruje dźwięku przestrzennego wyłącznie z zainstalowanych w listwie głośników, niezbędna jest asysta zaawansowanej elektroniki cyfrowej, która w odpowiedni sposób spreparuje sygnały dla każdego toru (uwzględniając i posługując się odbiciami od ścian i sufitu pomieszczenia). Ale dźwięk wirtualny ma swoje ograniczenia i realizmem ustępuje instalacji wielokanałowej, dlatego Samsung proponuje, aby do *HW-S801B* dokupić parę „prawdziwych”, fizycznych głośników efektywnych *SWA-9500S*. Nie trzeba prowadzić do nich kabli, ponieważ komunikują się z listwą bezprzewodowo; w takim układzie efekty wirtualne płyną wciąż z kanałów „sufitowych” (głośników zainstalowanych w listwie).

Strumieniowanie (połączenie Wi-Fi) może odbywać się w kilku popularnych standardach. Pewnym zaskoczeniem jest obecność protokołu Apple AirPlay 2, w końcu Samsung toczy z amerykańskim gigantem smartfonowe boje, ale ostatecznie tak istotnego mobilnego formatu nie chciał ignorować. Mimo to dla muzyki ważniejszy może okazać się Spotify Connect, a dużym nieobecnym jest Google Chromecast (który przecież jeszcze niedawno był obecny w wielu soundbarach Samsunga).

HW-S800B odnajdzie się w aplikacji Samsunga SmartThings, która jest wszechstronnym sterownikiem i którą z pewnością doskonale znają właściciele sprzętu tej firmy.

Soundbar łączy bogatą funkcjonalność z prostą obsługą i... specyfiką Samsunga. Urządzenie potrafi sporo, ale nikogo nie zmusza, aby odkrywać wszystkie najbardziej zaawansowane ustawienia. Podstawową sprawą jest wybór „źródeł” - chodzi o jedno (i jedyne przewodowe) złącze HDMI, strumieniowanie Wi-Fi oraz Bluetooth. Do tego pod ręką (i pilotem) mamy regulację głośności i natężenia w kanale subwoofera. Palec trafi też łatwo na wielofunkcyjny manipulator, sterujący odtwarzaniem muzyki. I właściwie w nic więcej nie trzeba się już zagłębiać. Ale można...



Na górnej krawędzi zainstalowano cztery sensory dotykowe.



Panel przyłączeniowy jest wyjątkowo skromny – ogranicza się do jednego HDMI.

Bo dla chętnych Samsung ma aż pięć trybów wirtualnych, wśród nich „dopalacz” przestrzeni Surround, świetny upsampler (także dla źródeł dwukanałowych) DTS Virtual:X, a także tryb dla graczy czy „inteligentne”, na bieżąco analizujące i korygujące sygnały ustawienie Adaptive Sound.

Możemy regulować poziom w kanale centralnym, efektywnych górnych i tylnych (tych opcjonalnych, zasilanych bezprzewodowo). Niezależnie od wysterowania subwoofera, korygujemy tony niskie i wysokie, a gdy komuś wciąż mało, to może uruchomić siedmiopasmowy korektor.

I jak się w tym wszystkim nie zgubić, skoro listwa nie ma wyświetlacza? Skromne sygnały świetlne są uzupełnione przez komunikaty głosowe; sprawdziło się to w słuchawkach bezprzewodowych, może działać i w soundbarach (choć najlepiej wyłączyć film albo muzykę, bo komunikaty nie zawsze się przebijają).

Pilot też jest wyjątkowy, z układem przycisków wprawdzie znanym, ale znacznie mniejszy i lżejszy, zasilany z akumulatorów (ładujemy go jak smartfon).

Kanał zwrotny na dwa sposoby

Od wielu lat podstawowym sposobem na podłączanie urządzeń typu soundbar do telewizora jest standard HDMI ARC. Zaszyty w przewodzie HDMI dodatek pozwala na przesyłanie sygnałów audio niejako „pod prąd”, a więc z wejścia (w telewizorze) do wyjścia (w soundbarze), pod warunkiem, że obydwa urządzenia wyposażone są w taki system. Bardzo długo funkcjonowało to świetnie i zaspokajało wszystkie potrzeby takich „instalacji”, aż sprawę skomplikował format Dolby Atmos, z którym HDMI ARC formalnie nie jest kompatybilny. Powoli do telewizorów i soundbarów (a także innego sprzętu, np. amplitunerów) zaczął więc trafiać ulepszony wariant kanału zwrotnego o nazwie eARC, z pełnym wsparciem dla Dolby Atmos. Ale wciąż zdarzają się takie przypadki jak Samsung *HW-S801B*, który wprawdzie ma dekodery Dolby Atmos, ale nie ma gniazda HDMI eARC, a jedynie starszą wersję HDMI ARC.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że transmisji Dolby Atmos nie uda więc w ogóle uruchomić i „sufitowe” dekodery są niewypałem. Ale znalazł się sposób, aby sygnały Dolby Atmos „przepchnąć” również przez starszą generację kanału zwrotnego. Jednak nie bez ograniczeń.

Większość współczesnych źródeł sieciowych (płynących z popularnych platform online) bazuje na kodowaniu Dolby Digital Plus (i niższej jakości) - taki Atmos popłynie przez połączenie HDMI ARC (nowszy eARC oczywiście również sobie z nim poradzi). Bardziej wyrafinowany, bazujący na standardzie Dolby TrueHD sygnał Dolby Atmos to dzisiaj domena przede wszystkim płyt Blu-ray. Aby zachować wyjściową strukturę sygnału należy zapewnić połączenie HDMI eARC (o ile oczywiście odtwarzacz Blu-ray ma być podłączony do telewizora, a ten, przez HDMI eARC, do soundbara).

W przekroju widać aż dziewięć przetworników, dwa obsługują kanały sufitowe, trzy główne kanały mają do dyspozycji układy dwudrożne, najmocniejszy jest w centralnym.



ODSŁUCH

Ogólna charakterystyka jest, a raczej może być całkiem dobra, o ile trochę nad tym popracujemy i dopasujemy do okoliczności (w tym naszego gustu). Wyeksponowane niskie częstotliwości skłaniają, aby trochę je ograniczyć, jednak i średnica ma dużo do powiedzenia, pobudzona sygnałami z niektórych materiałów, chwilami wpada w euforię, co już trzeba polubić... albo częściowo zrównoważyć właśnie mocniejszym basem, zwłaszcza w kinie domowym, zarówno przy intensywnych dialogach, jak i bogactwie dźwięków towarzyszących, bezpośrednich i wyrazistych, chociaż w tym przypadku nie są one podkreślane w zakresie wysokotonowym, który działa z umiarem, dopełniając. Niskie tony mogą grać głośniej lub ciszej, regulacja co prawda nie jest łatwa (bo nie ma wyświetlacza, można posługiwać się aplikacją), ale to dobre ćwiczenie „na słuch”. Podział z listwą ustawiony jest wysoko, w takiej sytuacji dobra integracja wymaga starannej kalibracji, w tym przypadku metody prób i błędów, bo w zestawie nie ma mikrofonu i systemu, który zrobiłby to automatycznie. Niedoskonałe „sklejenie” i niedoważenie zakresu kilkuset Hz będzie słyszeć bardziej przy słuchaniu muzyki, natomiast w kinie domowym zwycięży energetyczność, zadziorność, od wszelkich audiofilijskich problemów uwagę odwróci też obszerna, radosna przestrzeń.

HW-S800B gra z rozmachem, bez asekuracji, dostarczy dużo emocji.

Szukając najlepszego brzmienia dla muzyki, musimy zgodzić się na kompromisy, wycofując niskie tony oraz ustawiając tryb standardowy. Natomiast swoją drogą bardzo kuszący jest wariant DTS Virtual:X z imponującym i atrakcyjnym (ale bez karykaturalnej przesady) potencjałem przestrzennym. To nie pierwszy soundbar, który dużo zyskuje dzięki układom DTS.



Na wąskim froncie wyświetlać się nie zmieścił, w zaawansowanych funkcjach zorientujemy się obserwując skromny panel diodowy, ale przede wszystkim słuchając komunikatów głosowych.

SAMSUNG HW-S800B

CENA

2500 zł

www.samsung.com

DYSTRYBUTOR

Samsung Poland

WYKONANIE

Listwa o ultrasmukłym profilu w komplecie z wygodnym subwooferem, w sumie układ 3.1.2.

FUNKCJONALNOŚĆ

Zamiast wyświetlacza... komunikaty głosowe. Bogata funkcjonalność dla wszystkich, specjalne profity dla posiadaczy telewizorów Samsunga. Kompletny zestaw dekodów surround (Dolby Atmos, DTS), strumieniowanie Spotify Connect, Apple AirPlay 2, aplikacja mobilna. Tylko jedno złącze HDMI (z ARC).

BRZMIENIE

Rozrywka i emocje. Rozłożysty bas, ofensywna średnica, efektowna przestrzeń, dodawanej również do muzyki stereo.

Konfiguracja	3.1.2
Subwoofer w zestawie	tak
Wejścia/wyjścia HDMI	-/1
Wejścia cyfrowe	nie
Wejścia analogowe	nie
Dekodery surround	Dolby Atmos, DTS
Asystent głosowy	Apple Siri, Google Assistant, Amazon Alexa
Automatyczna kalibracja	nie
Pilot	tak
Aplikacja mobilna	tak
Strumieniowani	Apple AirPlay 2, Spotify Connect, BT
Komunikacja	Wi-Fi, BT

Subwoofer jest niewielki i przyjemny, również w dotyku, pokryty miękką powłoką.

Patyczaki

Smukłość listy ma przede wszystkim zalety estetyczne. Właściwości akustyczne są mniej korzystne, bowiem chociaż teoretycznie z małych przetworników i małych obudów rozpraszanie wysokich częstotliwości będzie szersze, to większe praktyczne znaczenie będzie miało ograniczenie potencjału w zakresie niskich częstotliwości, w tak ekstremalnej sytuacji sięgające aż w zakres średnich. Już typowy soundbar zmusza do kompromisów, a co dopiero taki patyczak. Oczywiście potrzebny jest subwoofer, i to zajmujący się nie tylko „przepisowo” najniższymi częstotliwościami (poniżej ok. 100 Hz), ale sięgający kilkuset herców. To z kolei oznacza, że powinien dostać nie tylko sygnał LFE, ale również niskotonowe składowe sygnałów pozostałych kanałów. Z kolei w listwach już powszechnie stosuje się przetworniki owalne, które co prawda nie rozwiązują problemu ograniczonej objętości, ale przynajmniej efektywniej wykorzystują powierzchnię przedniej ścinaki listwy.

Jednostka główna ma tak szczupły profil, że można ją już nazwać grającym kijem.

